

sobota, 04.03.2023

## Czy można poznać Boga rozumem - 5 dróg poznania Boga wg św. Tomasza z Akwinu

Dla niektórych mogą to być konkretne dowody na to, że Bóg istnieje. Jak one brzmią?

1. Jeśli coś się rusza, to ktoś musi to popchnąć (ex motu)
2. Skoro wszystko ma swoją przyczynę, to musi być przyczyna powstania świata (ex ratione causae efficientis)
3. Jeśli świat istnieje, a wcale by nie musiał, to znaczy, że musi być coś niezbędnego, koniecznego (ex possibili et necessario)
4. Jeśli różne rzeczy są bardziej lub mniej doskonałe, to musi istnieć coś najdoskonalszego (ex gradibus perfectionis)
5. Skoro potrafimy działać celowo, bo jesteśmy rozumni, to świat działający wg określonych zasad i porządku też musi być stworzony przez kogoś, kto myśli (ex gubernatione rerum)

Spróbujmy wyjaśnić to krok po kroku. Dorzucamy też w każdym punkcie oryginalny tekst św. Tomasza z Akwinu z „Sumy teologicznej”.

### 1. Jeśli coś się rusza, to ktoś musi to popchnąć (ex motu)

Ruch jest jedną z podstawowych cech istoty żyjącej. Ale też świat nieożywiony podlega ruchowi, czy to kamień rzucony ręką, czy spadający z wysoka pod wpływem siły grawitacji. Coś ten kamień popycha. Ziemia porusza się po orbicie wokół Słońca, Słońce wokół centrum Drogi Mlecznej, a cały świat rozszerza się od momentu Wielkiego Wybuchu. Czy mógł on dokonać się samoczynnie? Św. Tomasz uważał, że nie. Jeśli wszystko rusza się z powodu czegoś lub kogoś, co to coś wprawia w ruch, to i wszechświat ktoś w ruch musiał wprawić.

Pierwsza droga, nad inne wyrazistością górująca, wiedzie ze zjawiska ruchu. Faktem bowiem niezaprzeczalnym, świadkiem nasze zmysły, jest że na tym świecie niektóre rzeczy są w ruchu. Wszystko zaś, co jest w ruchu, wprawione jest w ruch przez coś innego. O tyle bowiem coś jest w ruchu, o ile jest w możliwości do tego, ku czemu jest poruszone; z drugiej strony: o tyle poruszyciel w ruch wprawia, o ile sam jest urzeczywistniony. Wszak poruszać znaczy: dobyć coś z możliwości [istnienia], do rzeczywistości [do aktualnego istnienia]. Przenieść zaś coś z możliwości, do rzeczywistości może tylko taki byt, który sam jest urzeczywistniony, [czyli już zaktualizowany]. Tak np. rzecz aktualnie płonąca, np. ogień, zapalając drewno sprawia, że to drewno, które było dopiero w możliwości do palenia się, staje się rzeczywiście aktualnie płonące: przez co [ogień] wprawia w ruch i przemienia drewno.

Niemożliwością zaś jest, by jedna i ta sama rzecz jednocześnie była i w możliwości, i w rzeczywistości; [nie miała czegoś i miała coś], oczywiście pod tym samym względem, bo pod różnymi jest to dopuszczalne; co bowiem jest aktualnie rzeczywiście ciepłe, nie może być jednocześnie w możliwości ciepłe, ale jest jednocześnie w możliwości zimne. Niemożliwością przeto jest, by pod tym samym względem i w ten sam sposób, coś jednocześnie wprawiało w ruch i było w ruch wprawiane, czyli żeby siebie samego w ruch wprawiało. Tak więc: cokolwiek jest poruszane, musi otrzymać ruch od kogoś innego; ów zaś jeszcze od innego. Nie można zaś tu iść w nieskończoność [...]. Ostatecznie więc w rozumowaniu naszym musimy dojść do jakiegoś pierwszego poruszyciela, który już przez nikogo nie jest wprawiany, i

## 2. Skoro wszystko ma swoją przyczynę, to musi być przyczyna powstania świata (ex ratione causae efficientis)

Nic nie dzieje się bez przyczyny – mówimy często. I tak jest. Już dawno Newton zauważył, że akcja wywołuje reakcję. Nie tylko w fizyce to prawo działa, ale także w naszych relacjach, oddziaływaniach, myśleniu i innych zjawiskach. Skoro tak, to świat podobnie – musiał mieć jakiś bodziec, pierwszą przyczynę, z powodu której powstał. To mniej więcej to samo, co w pierwszym punkcie, ale nazwane inaczej.

Druga droga nawiązuje do przyczyny sprawczej. Stwierdzamy bowiem w świecie zjawisk zmysłowych łańcuch podporządkowanych przyczyn sprawczych. Nigdzie jednak nie spotykamy, no i to niemożliwe, by coś było przyczyną sprawczą siebie samego; istniałoby przecież wcześniej od siebie samego, co jest niemożliwe. Ciąg zaś przyczyn sprawczych nie może iść w nieskończoność. W łańcuchu bowiem podporządkowanych przyczyn sprawczych, pierwsze ogniwo jest przyczyną sprawczą pośredniego, a pośrednie ostatniego: czy tych pośrednich będzie więcej, czy tylko jedno.

Usunąwszy zaś przyczynę, ginie skutek. Jeśli przeto w łańcuchu przyczyn sprawczych nie istnieje pierwsze ogniwo, nie będzie i pośredniego, no i ostatniego; gdyby więc łańcuch przyczyn sprawczych szedł w nieskończoność, nie byłoby pierwszej przyczyny sprawczej, a co za tym idzie nie byłoby i pośrednich przyczyn sprawczych, nie byłoby i skutku ostatniego: co jest jaskrawym fałszem. A więc musimy przyjąć istnienie jakiejś pierwszej przyczyny sprawczej, którą wszyscy nazywają: Bóg.\*

## 3. Jeśli świat istnieje, a wcale by nie musiał, to znaczy, że musi być coś niezbędnego, koniecznego (ex possibili et necessario)

To dość trudne do zrozumienia. Jeśli ludzie i rzeczy żyją lub pojawiają się, ale z czasem przemijają, to oznacza, że mogą być lub może ich też nie być (są przemijalne i niekonieczne dla istnienia całego świata). Nie są stałe i nieprzemijalne. Również w świecie nie istnieją rzeczy, które mogłyby istnieć. Dobrym przykładem są dinozaury, które teoretycznie mogłyby żyć do dziś, a jednak już przeminęły. Wszystko musi opierać się o coś innego, bo nic nie istnieje samoczynnie. A skoro świat jednak istnieje, to znaczy, że scala go i spaja oraz tworzy coś lub ktoś, kto jest nieskończony, „konieczny”, od początku świata i czasu. Wg św. Tomasza, to Bóg.

Trzecią drogę wskazuje byt przygodny i konieczny. Oto ona: Stwierdzamy na świecie rzeczy, które mogą być i nie być. Widzimy, jak jedne powstają, a inne zanikają, co świadczy o tym, że mogą być i nie być. Otóż nie do pomyślenia jest, by wszystkie takiego typu rzeczy zawsze istniały. Czemu? Bo co może nie istnieć, niekiedy faktycznie nie istnieje; jeśli przeto wszystko może nie istnieć, to ongiś nic nie istniało ze świata; a jeśli to prawda, to i dziś nic by nie istniało; co bowiem nie istnieje, nie zacznie istnieć inaczej, jak tylko dzięki temu, co już jest; gdyby więc nic nie istniało, zaistnienie czegokolwiek byłoby niemożliwe; w takim razie i dziś nic by nie istniało, co jest oczywistym fałszem.

Nie wszystkie więc byty są jedynie przygodne, ale między nimi musi istnieć byt konieczny. Wszelki zaś byt konieczny albo ma przyczynę swojej konieczności skądinąd, albo nie ma; nie do pomyślenia jest, by ten łańcuch bytów koniecznych, mających przyczynę swojej konieczności skądinąd, ciągnął się w nieskończoność, podobnie zresztą jak i łańcuch przyczyn sprawczych, co wyżej udowodniono. Musimy więc uznać istnienie czegoś, co jest konieczne samo w sobie, nie ma przyczyny swej konieczności gdzie indziej, a jest przyczyną konieczności dla innych, a to wszyscy nazywają Bogiem.\*

#### 4. Jeśli różne rzeczy są bardziej lub mniej doskonałe, to musi istnieć coś najdoskonalszego (ex gradibus perfectionis)

Ten samochód jest lepszy od tamtego. Albo „kiedyś to robili gry komputerowe, a dziś?”. Ta dziewczyna jest piękniejsza od tamtej, a ten chłopak przystojniejszy od tamtego. Oceniamy doskonałość i jakość różnych rzeczy i często także osób (choć Pan Jezus przestrzega przed osądzaniem i ocenianiem innych!). To dla nas naturalne. Wiele z tych ocen jest subiektywnych, ale niektóre cechy są obiektywne i da się je zmierzyć. Jeśli rzucamy rzutkami do tarczy i trafiamy w zewnętrzny krąg, to ten rzut jest obiektywnie mniej doskonały od trafienia w środek. Pomińmy może styl rzutu i ewentualny doping sportowy. Porównujemy się z innymi w różnych dziedzinach życia i niektórzy wydają się nam być lepszymi od nas w różnych dziedzinach. Mówimy – zawsze znajdzie się ktoś lepszy. Tak bije się kolejne rekordy. To oznacza, że musi istnieć ktoś najdoskonalszy – Bóg.

Czwarta droga prowadzi z różnych poziomów czy stopni [doskonałości] rzeczy; stwierdzamy [...] w rzeczach coś więcej lub mniej dobrego, prawdziwego, szlachetnego itd. Otóż „więcej” i „mniej” orzekają o różnych rzeczach zależnie od rozmaitego stopnia ich zbliżenia się do tego, co jest [lub ma daną doskonałość] najwięcej; np. tym więcej jest coś ciepłe, im bliżej znajduje się tego, co jest najwięcej ciepłe. Istnieje więc coś, co jest najbardziej prawdziwe, dobre, szlachetne, a tym samym, co jest najwięcej bytem, bo jak mówi Arystoteles w Metafizyce, co jest w najwyższym stopniu prawdziwe, jest zarazem bytem najwyższego stopnia. C

o więcej: cokolwiek w obrębie danej wartości ziszcza w sobie w najwyższym stopniu tę wartość, jest zarazem przyczyną tego wszystkiego, co ma cząstkę tej wartości i jest w jej obrębie; np. ogień, który przecież jest w najwyższym stopniu gorący, jest, jak tamże powiedziano, przyczyną wszystkich rzeczy gorących. Istnieje więc coś, co dla wszystkich bytów jest przyczyną: istnienia dobra i wszelkiej doskonałości; i tą właśnie zwie się: Bóg.\*

#### 5. Skoro potrafimy działać celowo, bo jesteśmy rozumni, to świat działający wg określonych zasad i porządku też musi być stworzony przez kogoś, kto myśli (ex gubernatione rerum)

Jako ludzie mamy inteligencję i samoświadomość. Dzięki temu możemy działać celowo, podejmujemy decyzje, porządkujemy swoją rzeczywistość, ustalamy zasady, prawa itd. Podobnie robią też zwierzęta, jak choćby mrówki czy pszczoły żyjące w określonej harmonii. Robią to, mimo że nie są tak rozumne jak człowiek. Istnieją jednak procesy i zjawiska przyrodnicze (płynąca woda w strumieniu, pory roku, reakcje chemiczne itd.), których nie inicjują istoty rozumne, a i tak się dzieją. A skoro tak, to św. Tomasz wysnuł wniosek, że musi nimi sterować ktoś, kto nadaje im cel działania.

Piątą drogę wskazuje fakt kierownictwa rzeczami w świecie. Widzimy bowiem jak rzeczy pozbawione [wszelkiego] poznania, mianowicie ciała naturalne, działają celowo. Objawia się to w tym, że zawsze lub bardzo często działają jednakowo, a działają po to, by dopiąć tego, co dla nich najlepsze. Jasne więc, że nie dochodzą do celu mocą przypadku, ale w sposób zamierzony. Otóż rzeczy pozbawione [wszelkiego] poznania o tyle dążą do celu, o ile są kierowane ku niemu przez kogoś obdarzonego zdolnością poznania i myślenia, tak jak strzała przez łucznika. A więc istnieje ktoś, kto kieruje wszystkimi naturalnymi rzeczami ku celowi – i jego to zwiemy Bogiem.\*

A czy dla was to też są dowody na istnienie Boga, czy może tylko filozoficzne gdybanie? To już nie pierwszy raz w historii, gdy jakiś myśliciel próbuje połączyć logiczne myślenie i obserwacje świata, żeby potwierdzić istnienie Boga. Sam św. Tomasz nie nazywał tych

